Nr. 4. Lwów, 22 Stycznia 1888. Rok V.



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austryackiem:		za granicą:	
Rocznie	3 złr. 50 ct.	Rocznie	8 mark.
Półrocznie	1 „ 75 „	Półrocznie	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	Kwartalnie	2 „

Redakcya i Administracya
we Lwowie — w gmachu sejmowym.
Rękopismów Redakcya nie zwraca. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Przemówienie w Sejmie posła Augustynowicza

prezesa Towarzystwa Kółek rolniczych,

przy uchwalaniu subwencyi dla Kółek rolniczych.

Różne gałęzie gospodarstwa krajowego Wysoka Izba znacznymi kwotami wspomaga, mam więc uzasadnioną nadzieję, że i tym razem zechce tę dotacyą nie tylko przyznać, jak to komisya proponuje, ale owszem ** raczy ją podnieść przynajmniej o 500 zł. t.j. do kwoty 2.500 zł., bo i w petycyi prosiło Towarz. Kółek rolniczych o kwoty 4.000 zł. a sama komisya podnosi w swem sprawozdaniu, że rozwój Kółek rolniczych jest *stały i pomyślny*. Skoro zaś rozwój jest stały i pomyślny, to jest wszelka pewność, że owe kwoty użyte zostaną zgodnie z intencyami Wysokiej Izby, w sposób właściwy z pożytkiem kraju, ku podniesieniu gospodarstw włościańskich.

Komisya rozdzieliła tę kwotę na dwie części i kwotę 1.500 zł. przeznacza na lustratorów, a 500 zł. na nasiona i narzędzia rolnicze t. j. w tym celu, aby gospodarzom dostarczyć po taniej cenie nasienia i lepszych narzędzi.

Wedle sprawozdania Zarządu Kółek rolniczych, zakupiono w roku 1887 nasion i narzędzi rolniczych za 9.406 zł. Zarząd Kółek użył w subwencyi krajowej kwotę 583 zł. 92 ct. na zniżenie ceny kupna nasion, a kwotę 179 zł. 77 ct. na zniżenie ceny kupna narzędzi rolniczych czyli razem użyto kwoty 763 zł. i 69 ct. tj. o 8% zniżono cenę nasion i narzędzi rolniczych dla włościan, będących członkami Kółek.

Wiadomo panom, że w czasach obecnych, gdy produkcya ziarna się nie opłaca, jedynym środkiem podtrzymania gospodarstwa włościańskiego jest podniesienie chowu bydła. W tym duchu działając, Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, obejmując wschodnią część Galicyi, wydało na ten cel z subwencyi udzielanej ze skarbu państwa w przeciągu lat 18, kwotę 271.800 zł. czyli 15.000 zł. rocznie.

Aby podnieść chów bydła, trzeba ułatwić włościanom uprawę nasion pastewnych, bez czego chów bydła obejść się nie może.

Jeżeli Wysoka Izba uchwala corocznie znaczne kwoty na podniesienie tkactwa, a również Wysoki Rząd na ułatwienie zakupna, nasienia lnu dawał rocznie 3.500 zł. przeciętnie, toż sądziłem za rzecz potrzebną wystąpić tu z prośbą, ażeby Wysoki Sejm przyznał podwyższenie kwoty przeznaczonej na zakupno dla włościan zboża na zasiew, a przedewszystkiem nasion pastewnych tudzież na narzędzia rolnicze. Z tego więc powodu proszę, ażebyście panowie zechcieli powiększyć kwotę propanowaną przez komisyą i wnoszę podwyższenie subwencyi dla Kółek rolniczych z 2.000 zł. na 2.500 zł. Pojmuję oszczędność i jestem jej zwolennikiem, widząc zwłaszcza jak ze wszystkich stron do szczodrobliwości Wysokiej Izby kołaczą, ale na cele ekonomiczne pr. edewszystkiem na cele *rolnictwa*, które od dłuższego szeregu lat z wielkiemi trudnościami ma do walczenia, oszczędność nie byłaby, zdaniem mojem, rzeczą właściwą. Z tej zasady wychodząc, proszę o podwyższenie tej kwoty 2.000 na 2.500 zł."

Wiadomo, że przy głosowaniu w Sejmie żądania posła Augustynowicza nie uwzględniono, ale to stało się skutkiem mylnego obliczenia głosów, bo większość była za wnioskiem. Stało się — i tego przewodniczący

Sejmu ks. arcybiskup Sembratowicz naprawić nie mógł, ale jest nadzieja, że na przyszły rok Kółka rolnicze większą dotacyę otrzymają, — skoro sprawa ta jest dobrze widzianą w Sejmie.

Lostracya Kółek rolniczych w powiecie Bialskim.

(Ciąg dalszy).

Dlatego też byłby już najwyższy czas, ażeby gospodarze nasi nie tylko powiatu bialskiego, ale w ogóle wszyscy gospodarze polscy postęp w gospodarstwie zaczęli od tego ulepszenia, ażeby gnojówkę nie marnowali, a wyjdzie nam to na dobre, gdyż urodzajność naszych gruntów w dwójnasób się podniesie, a i Niemcy nie będą mieli powodu żartować sobie z naszego gospodarstwa jak dotąd, gdyż jak wiadomo, że nazwa „polskie gospodarstwo" oznaczało u nich gospodarstwa jak najgorzej prowadzone. W Kozach jednak stosunkowo jeszcze lepiej się obchodzą z nawozem jak gdzieindziej, gdyż nawóz tu rozrzucają codziennie na gnojowniach, przekładają go ziemią i gnojówką takowy polewają, tylko zbiorników na gnojówkę dobrze urządzonych niema, i gnojownie nie dosyć są zabezpieczone od wody deszczowej.

Jednem z główniejszych błędów popełnianym w naszych gospodarstwach włościańskich jest ten, że nie dosyć jest starania o produkcyę paszy dla wyżywienia bydła. Nasz gospodarz jest tego przekonania, że jak powiększy uprawę roślin pastewnych, to temsamem będzie zmuszony siać mniej zboża, a mając takowego mniej — mniej też będzie go mógł sprzedawać jak dotąd, a więc i dochód jego tym sposobem się zmniejszy. Fałszywa to jest argumentacya; gdyż nie ten gospodarz jest zamożnym, który wiele sieje — ale ten, który mniej sieje, a dużo zbiera. Przez powiększenie uprawy roślin pastewnych, jesteśmy w możności bydło nasze lepiej żywić, przez to samo z bydła mieć większą korzyść jak dotąd, gdyż krówki dobrze żywione dadzą dosyć mleka przez cały rok, a na mleko lub masło zawsze znajdziemy łatwy odbyt. Cielęta też dobrze karmione od młodości prędzej i silniej się rozwijają i rosną — i do dwóch lat już są zupełnie wyrośnięte; więc tylko przy dobrem karmieniu bydła można z niego korzyść mieć i chów bydła tylko przy dobrem żywieniu się opłaca. Źle karmione bydło nie daje żadnej korzyści i jest tylko ciężarem w gospodarstwie. Bydło dobrze żywione zastąpi nam podawaną mu karmę po niezłej cenie czy to mlekiem czy mięsem, da nam oprócz tego daleko więcej nawozu i lepszego — jak bydło żywione słomą i sieczką. Otóż mając więcej nawozu i w lepszej jakości — częściej i obficiej możemy nim rolę zasilać, a w ten sposób i urodzaje daleko lepsze otrzymamy niż przedtem. Więc przez większą uprawę roślin pastewnych, choć ilość zasiewów zboża nieco zmniejszymy, to na tem nie poniesiemy żadnej straty, gdyż z zasianych mniejszych przestrzeni pola dobrze znawożonej zbierzemy daleko więcej ziarna i słomy, jak dawniej z większego zasiewu, a rzadziej i gorszym nawozem zasilonego pola.

W niektórych gminach, w powiecie bialskim położonych nad granicą pruską, jest wysoka cena na siano i koniczynę. Pruski Szląsk ma wiele fabryk i kopalń węgla kamiennego, pieców wapiennych i t. p. zakładów przemysłowych, w których tysiące ludzi zajętych jest pracą. Ludność ta pracująca nie trzyma krów, bo nie mają czem ich żywić; znaleźli się więc przedsiębiorcy w tych miejscowościach, którzy trzymają większą lub mniejszą ilość krów dojnych i ludność fabryczną zaopatrują w nabiał. Potrzebują więc paszy dla wyżywienia tych krów i tę kupują w pobliskiej okolicy — i z tąd to pochodzi że cena paszy jest tam wysoką, bo płacą za mały cetnar siana 2 zł. a za koniczynę nawet 2 zł. 20 ct.

Ta wysoka cena siana i koniczyny jest pokusą dla gospodarzy nad granicą pruską zamieszkałych, że część paszy swojej sprzedają. Jest to dla nich upadek gospodarstwa i postępowanie takie musi doprowadzić nieoględnych gospodarzy do ruiny. W miejscowościach tych, gdzie ta sprzedaż paszy się praktykuje, zwracałem uwagę gospodarzy, żeby tego zaniechali — gdyż postępowanie takie wyjałowi zupełnie ich grunta. Usprawiedliwiali się ci gospodarze, że nie ma teraz zkąd

---

Krzywo przysiągł.

Obrazek z życia włościan w Królestwie polskiem.

— Jak Boa kocham, słowo honoru wam daję, Macieju, to sprawa czysta, jak szkło, ja się znam na kodeksie — mówił do siedzącego za stołem przed półkwaterkiem Macieja, pan Gałka, dawny pisarz sądowy, dawny pisarz gminny, wydalony ze służby za jakąś malwersacyę w sprawie poborowej, a obecnie teraz pokątny doradca, mieszkający w karczmie na Rozdrożu, gdzie między włościanami, wśród dawnych znajomych, nie brakło mu nigdy klientów.

— To sprawa czysta, jak szkło, słowo honoru. No, Macieju, widzicie, dawałem wam trzy ruble, to teraz postąpię jeszcze pięćdziesiąt kopiejek, całe pół rubla, i róbcie zgodę, słowo honoru, róbcie zgodę. Macieju, jak Boa kocham, włos wam z głowy nie spadnie, ja wam za to ręczę, a wy mnie znacie. Co pan Gałka powie, to święte.

— Panie Gołka, panie Gołka, a nie wódźta grzysnej dusy na pokusenie. Dyć kiej Rataj, nie przymierzając, konie we dworze w Łaziskach skradli, to niech se radzą sami, ja ta krzywo przysięgał nie bede — mruczał Maciej, miejscowy wyrobnik, chłop barczysty, lat około czterdziestu, a dobrze już poczęstunkiem Gałki i półkwaterkami zamroczony.

— Ha, ha, ha! a to paradne — zaśmiał się dawny pan pisarz. — Chłop to, jak Boa kocham, zaraz przysięgi ma na myśli... Kto wam każe przysięgać. Wy tylko, Macieju, jak tu strażnicy na wywiady przyjdą, wy im tylko tak od siebie powiecie, że Rataj w nocy z niedzieli na poniedziałek, kiedy to konie kradli, był w domu, coście wy tu w karczmie cały odwieczerz pili razem, a potem, skoro świt, poszli do dworskiego lasu sągi rąbać... Ja wam daję słowo honoru, że Rataj koni nie kradł, a jak ja daję słowo i to honoru, to jak Boa kocham, można mi wierzyć. Rataj akurat jeździł wtedy ze mną do Iłży. Nie wierzycie? Jak Boa kocham, powiadam wam, do Iłży ze mną jeździł.

— A to cemu go pan Gołka sami nie bronią, kiej Rataj z panem do Iłży jeździli — odciął się chłop. — Zreśtą, skoro Rataj koni nie kradli, to kis licho mieliby sie go straźniki chytać?

— Macieju, Macieju, jacyście wy głupi, słowo honoru, jacy wyście głupi. A bo to nie wiecie, że mnie świadczyć nie wolno, bo się naczelnik mści na mnie za to, żem się z nim pokłócił? (Gałka, niemiły wypadek, jaki miał przy superrewizyi, nazywał zawsze kłótnią z naczelnikiem). Co do Rataja, toć on przecie już siedział w kryminale, a takiego to się potem, sprawiedliwie czy niesprawiedliwie, za byle co czepiają. Ja Rataja bronię, bo niewinien. On was sam chciał prosić o tę przysługę, ale ja mu powiedziałem, że ja to wam lepiej przedstawię. Rataj wam będzie wdzięczny, a wy wiecie, że Rataj, jak się na kogo uweźmie... No, Macieju, jak Boa kocham, zgoda?...

Tu pan pisarz mrugnął w stronę szynkwasu i wnet pojawiła się na stole świeża butelka wódki.

Gałka napełnił wypróżniony półkwaterek Macieja, a postawiwszy miarkę przed zafrasowanym chłopem, dobył z kieszeni kilkanaście sztuk błyszczących się, świeżo z pod stempla,

wziąść pieniędzy na podatki i inne potrzeby niezbędne, gdyż zboże nie płaci tak jak dawniej, a i trudno znaleść na nie kupca. Wszystko to prawda, że czasy są gorsze, — ale z drugiej strony, jeżeli taka gospodarka prowadzić się tam będzie jeszcze czas jakiś, to przyjdzie do tego, że już praca rolnika nie opłaci się wcale, bo grunt wyjałowiony nie tak łatwo doprowadzić do urodzajności — a na wyczerpanym gruncie to brat zaledwie brata urodzi, a często i tak będzie, że nawet nasienie się nie wróci. Więc i cóż z takiej gospodarki, choć grunt niby to będzie — kiedy z niego gospodarz nie będzie miał żadnej korzyści — a chleba nawet dla siebie nie wystarczy. To już na jedno wyjdzie, czy tak gospodarzyć, czy też grunt sprzedać i pieniądze wzięte za niego przejadać co rok po trochu, aż nic nie pozostanie. Jedno i drugie prowadzi do żebraczej torby.

Możnaby to wprawdzie tak poradzić, żeby i wilk był syty i owca cała — czyli innemi słowy, żeby i pieniążki wziąść za koniczynę i gruntu nie wyjałowić. Dałoby się to w ten sposób naprawić, jeżeli zamiast sprzedanej koniczyny lub siana, zastąpimy karmę dla bydła ziarnem zmielonem na ospę, makuchami lub też otrębami — ale w takim razie potrzebaby dawać ich daleko więcej, niż zwykle daje się na okrasę, ale taką ilość, któraby się równała zupełnie wartości pożywnej sprzedanej paszy. Do takiego wyrachowania wartości pożywnej różnego rodzaju karmy są tablice, w których wartość ta oznaczoną i wyrachowaną jest dokładnie. Dla zaznajomienia czytelników z taką manipulacyą przytoczę tu kilka przykładów. Obliczono n. p. że ażeby zastąpić wartość pożywną 100 funtów siana, to potrzebaby użyć 50 funtów owsa albo 43 funtów żyta; grochu zaś lub bobu tylko 35 funtów, otrąb żytnich potrzebaby 47 funtów na zastąpienie 100 funtów siana.

Gdyby więc gospodarz jaki chciał sprzedać dajmy na to 50 cetnarów siana i chciał tę ilość zastąpić ospą żytnią, to musiałby przeznaczyć na karmę 21 cetnarów 50 funtów ospy żytniej. Rozumie się że przy takiej zamianie musiałoby bydle otrzymać przynajmniej słomę lub sieczkę albo parzankę, gdyż bydło należy od odżuwaczów, a te potrzebują dla odżuwania i wypełnienia żołądka odpowiedniej ilości słomy — jeżeli nie dajemy mu siana lub koniczyny. — Co do koniczyny, tę zrobić tu muszę uwagę, że wartość jej pożywną w porównaniu z sianem zwykle gospodarze przeceniają, tymczasem wartość pożywna koniczyny nie jest znów tak wiele wyższą od siana i liczy się, że 100 funtów siana równa się pod względem pożywności 97 funtom koniczyny zebranej w kwieciu. Pszenicy z Kozach włościanie nie uprawiają, tak samo rzecz się ma w całym powiecie Bialskim, gdzie nie ma zwyczaju siana pszenicy, tylko żyta — pomimo, że na gruntach ciężkich gliniastych, pszenica lepiej od żyta udawać by się powinna. Ale cóż na to poradzić, kiedy tu taki zwyczaj!

Co do uprawy żyta, to w ogóle w tym powiecie jest zaprowadzony zły zwyczaj siana żyta w kartofliskach, to też zwykle siew jego jest spóźniony, co na tych zimnych gruntach jest wielkim błędem — gdyż żyto, jeżeli się z jesieni na takich chłodnych gruntach dobrze nie zakorzeni; to już słaba na niego nadzieja i rzadko się udaje. Wyjątkowo tylko takie spóźnione żyto daje średni plon, a co do urodzaju słomy, której tu w tych gospodarstwach jest brak wielki — to nigdy nie będzie jej dużo. A że w tych okolicach jest także mało paszy dla bydła, więc też radziłem gospodarzom, ażeby koniczynę siano z tymotką i pozostawiono ją 2 lata; przez co przybyłoby więcej paszy a i żyto mogłoby być wcześniej posiane na takim koniczysku, które w drugim roku uważaćby należało jako ugór. Po skoszeniu jednego pokosu (w drugim roku) lub użycia takowego na pastwisko, po św. Janie byłby czas wywieść nawóz — rolę odpowiednio uprawić i dokonać siewu żyta, któren byłby w porę zrobiony — i urodzaj jego z pewnością lepszy, niż z siewów w kartofliskach

Ziemniaków uprawiają tu 2 gatunki, po większej części tak zwane „zielone“, a nazwę tę dano im dla tego, że łodygi tego gatunku długo są zielone (jest to właściwie gatunek „Heiligenstadter). Jest to odmiana późno dojrzewająca, — nie ulega łatwo zarazie kartoflanej, i daje zadawalniające plony, a kartofle mączyste. Na gruntach mokrych i ciężkich udają się

---

czterdziestówek, i jął niemi świecić przed oczyma Macieja, a namawiać dalej:

— Macieju, macie trzy ruble pięćdziesiąt kopiejek i zgoda. No, bierzcie, kiedy daję. Nie chcecie? Dobrze; żebyście tylko po tem nie żałowali. Nie chcecie wy, to weźmie kto inny.

— A jak mi za one trzy ruble do sądu stawać przyjdzie — bąknął Maciej. — Zarobić, dyć człek nie od tego, ino z sądem nie przeliwki.

— Do jakiego sądu?... Poco wam do sądu, kiedy jak powiecie strażnikom, że Rataj był z niedzieli na poniedziałek w domu, to oni nie będą mieli co tu robić i pójdą sobie jak przyszli. Strażnik, to nie żaden sąd, a trzy ruble pięćdziesiąt kopiejek, to grosz. To półczwarta rubla, słyszycie? półczwarta rubla. Weźcie wy tylko wszystko na rozum, Macieju, a wnet wykalkulujecie, że ja wam daję zarobić, bo was lubię, jak Boa kocham, bardzo was lubię — perswadował kusiciel coraz natarczywiej, widząc, że przeciwnik mięknie.

Wydobył znowu pieniądze z kieszeni i pobrząkiwał niemi na dłoni.

— To grosz — mówił — tego na drodze nie znaleść...

Maciej pociągnął z półkwaterka i jął się drapać po głowie.

— A do sądu nikiej, peda pan pisorz, nie póńdę?

Gałka dla większego wrażenia złożył dwa palce na krzyż i podniósł rękę w górę:

— Jak Boa kocham, Macieju, słowo honoru nie pójdziecie — rzekł

— Tfu! — tu Maciej splunął „na urok“ i rezolutnie wstając z ławy, wyciągnął rękę po pieniądze.

— No, tak co innego — zawołał uradowany doradca — tylko pamiętajcie, że Rataj z niedzieli na poniedziałek całą noc był w domu.

— Skoro pedam, co powiem, to powiem.

Gałka wręczył pieniądze Maciejowi.

Dobito targu.

* *

Maciej zobowiązał się tedy znanego na okolicę koniokrada Rataja świadectwem swojem przed następstwami świeżo popełnionej kradzieży w Łaziskach bronić.

Chłop bał się sądu, jak ognia, to też dawny pisarz niczem nie obudził w nim podejrzenia, że jakiekolwiek świadectwo, za, czy przeciw złodziejowi wyda, strażnicy doniosą je sądowi, a ten ostatni prawdopodobnie korzystać z niego nie omieszka.

Chodziło o to, by Maciej raz fałszywie zaświadczył. Potem, bodaj ze strachu, musiał brnąć dalej.

Gałka wiedział, że jako znanego złodzieja, z powodu świeżej kradzieży pociągną Rataja do odpowiedzialności, wiedział, że przyjdzie mu zdawać sprawę z czynności swoich owej nocy z niedzieli na poniedziałek, i zawczasu zasłaniał go świadectwem Macieja.

Mogło ono koniokrada od podejrzeń uwolnić, mogło jednak i na nic się nie przydać. A nawet to ostatnie przypuszczenie najbliższem było prawdy. Cóż to jednak mogło ochodzić Gałkę? On nic nie ryzykował, co więcej, robił dobry interes, bo nie licząc zapłaty, obiecanej mu przez Rataja,

one wcale dobrze i nie gniją. Druga odmiana, którą tu uprawiają, są „Cincery". Ten gatunek należy do wcześniejszych, jest tak samo plenny i mączny, ale mniej wytrwały od pierwszych.

W Kozach jest fabryka serów szwajcarskich, prowadzi ją przedsiębiorca p. Bartelmus i mleko od krów dworskich, a także i od włościan kupuje dla swej fabryki. Płaci on za litr mleka $4\frac{1}{2}$ do 5 ct. w lecie — więc którzy mają więcej krów, dostawiają mleko do tej serowni. W zimie jednak, nikt z włościan mleka tam nie sprzedaje, z tej prostej przyczyny, że go nie mają, bo ktoby chciał cały rok mieć obficie mleka to musi krowy swoje dobrze karmić.

W Kozach trafiłem właśnie na obchód weselny. Nie mało też zostałem zdziwiony, że w tak zamożnej osadzie odbywają się wesela w karczmie. Jest tu zwyczaj, że po ślubie goście weselni udają się do domu panny młodej, gdzie nie długi czas ich ugaszczają. Potem cały orszak weselny udaje się do karczmy, gdzie muzyka gra i rozpoczynają się tańce. Tu już znajomi i nieznajomi biorą udział w zabawie — ale przyjęcia niema żadnego i każden z własnej kieszeni raczy się jak mu się podoba i opłaca muzykę. Zwyczaj to już przyjęty od Niemców, gdzie nie ma takiej gościnności jak u nas. Ale czyż nie byłoby lepiej, żeby tyle tylko gości zaprosić, ile ich przyjąć można bez wielkiego uszczerbku i stosownie do zamożności gospodarza, a żeby wesela odbywały się w domu rodziców?

W Kobiernicach od roku otwartą jest szkoła rolnicza dla synów włościan. Jest tu dwudziestu kilku uczniów, którzy umieszczeni są w tym zakładzie, gdzie mają mieszkanie, wikt, otrzymują nawet ubranie i pobierają naukę. Dyrektorem tego zakładu jest p. Wojciechowski, oprócz tego jest tu jeszcze 2 nauczycieli. Jeden z nich jest ukończonym weterynarzem. Uczą tu tego wszystkiego, co dobry gospodarz umieć powinien, a więc wszystkich robót gospodarskich, uprawy roli i roślin gospodarskich, chowu bydła i koni. Dalej, jak leczyć bydło i konie w zwyczajnych chorobach — uczą sadownictwa i t. p. wiadomości potrzebnych dla gospodarza, a oprócz tego prowadzenia rachunków gospodarskch. Do zakładu tego przyjmują chłopaków, którzy ukończyli szkołę ludową. Kurs tej nauki gospodarstwa jest 2-letni; i wiele miejsc jest dla uczni bezpłatnych. Takich szkół gospodarczych jest już w naszym kraju więcej, dlatego mamy nadzieję, że to z czasem i u nas ludziska będą lepiej gospodarować jak dotąd. Ktoby sprawą tą się interesował, to objaśniam, że Kobiernice leżą w powiecie bialskim poczta Kęty.

Korespondencya.

Rzym 9. Stycznia 1888.

Mnóstwo pielgrzymów, przybyłych z różnych stron świata, ale najwięcej z Włoch, obiega Rzym, spiesząc ile możności, by największą korzyść odnieść z przybycia swego do świętego miasta. Wszyscy są zachwyceni Papieżem, to też na twarzach widać wesołość, a z którymkolwiek rozmawiać się nada sposobność, dziękują Panu Bogu, że przy tak nadzwyczajnej okoliczności uroczystości jubileuszu papiezkiego, mają szczęście oglądać rzymskie pamiątki. Każdy z pielgrzymów nosi ubranie toż samo, jak w swoim kraju, toteż można się zdybać z różnymi strojami, które z przywileju tylko szczególnego są dozwolone. I tak widziałem, alumna konwiktu arcybiskupiego z Monreale, które jest blisko Palermo w Sycylii, który nosił ubranie takie, że przynajmniej za biskupa, można go było uważać, i tak też go uważano, jak sam mi to powiadał, musiał przeto wszystkim prostować o sobie mniemanie. Konwikt ten, który istnieje w Monreale, liczy 50 alumnów, lecz oprócz niego jest tam seminaryum dyecezalne liczne; co mię najbardziej pocieszyło, była treść mej rozmowy z tym klerykiem teologiem, jako i jego rektorem, kanonikiem, który przybył jako przedstawiciel pięknych podarunków dla Papieża od tejże dyecezyi Monreale. Poznałem, że duch wyborny istnieje w tem mieście, nie tylko między duchowieństwem, ale ogólnie, że wychowanie młodzieży jest wzorowe i przeto młodzież tam wyborna. — I tak znów mówiłem z kanonikiem katedralnym z Cosenza, który nosił odznaki takie, że nikt nie mógłby wątpić, że jest biskupem, aż mi objaśnił, kim jest z całą szczerością, którą się Włochy odznaczają; ogólnie mówiąc, mało kto z tych, co to, jako pielgrzymi z naszych krajów przybywają do Włoch, mogą ocenić

---

dostawał w ręce dwóch ludzi, którzy zbrodnią z nim połączeni, radzi nie radzi, we wszystkiem zmuszeni byli poddawać mu się w przyszłości.

A pan dawny pisarz rozległe na przyszłość miał widoki. Maciej w dobre dostał się ręce.

* * *

Jakoż zaraz nazajutrz rankiem pojawili się w Rozdrożu strażnicy. Podejrzenie padało na Rataja, do niego też zgłosili się z zamiarem odstawienia go niezwłocznie do Kazanowa do sądu.

Daremnie złodziej zasłaniał się świadectwem Macieja. Przywołano wprawdzie chłopa i wysłuchano zeznań jego, ale pomimo wykazanego *alibi*, strażnicy koniokrada wsadzili na wózek i do sędziego powieźli.

Świadectwa były sprzeczne; na miejscu bowiem spełnionej kradzieży twierdzono, że Rataj do niej czynną przykładał rękę.

* * *

Maciej oczywiście nic nie wiedział. Na widok oddalającego się wozu, na którym, otoczony strażnikami, złodziej siedział, chłop lżej jakoś odetchnął. Wstyd bo za złodziejem świadczyć; urągać się krzywdzie ludzkiej.

Z zadowoleniem splunął tedy w stronę odjeżdżających.

— A bodajeś psiawiaro z areštu nie wyloz!... — mruknął, wędrując z powrotem do domu.

Na razie mniemał, że ze względu na niego sprawa już załatwiona. Świadczył wprawdzie za Ratajem, ale nie uwierzono mu widocznie. Tem lepiej; niech tam sobie teraz Rataj kark kręci, on swoje zrobił, a od reszty umywa ręce.

Pod wpływem powyższego rozumowania, wesoły i dobrej myśli, uszedł był już Maciej spory kawałek drogi, gdy oto nagle stanął, jakby go coś zatrzymało w miejscu. Pogoda znikła z twarzy, a czoło sfałdowało się pod działaniem trosk jakichś. Chwilę stał zafrasowany, drapiąc się w głowę, co czynić wypada, poczem wolnym krokiem, bezwiednie niemal, nawrócił ku karczmie.

Wracał, mówiąc do siebie półgłosem; od czasu do czasu wyrywał mu się z ust frezes głośniejszy:

— Niedocekanie twoje, pisorzu psia wiaro!...

albo:

— A jeśli mi w sądzie jesce świadczyć każą...

Po chwili znalazł się w karczmie; siadł na ławie w miejscu, gdzie wczoraj dobił z Gałką targu, a rzucając na stół jedną z połyskujących, świeżo z pod stempla czterdziestogroszówek, kazał sobie podać wódki...

Wszakże ona dobra na frasunek...

* * *

(Dok nast.)

ducha, jaki panuje, i nieraz bywa, że z pojawów jakich widzianych na jakich wrogach Kościoła, którzy z nowym nieprawym rządem wcisnęli się do Rzymu, chcą sądzić o wszystkich, co bardzo niesłusznie: kto tu pobędzie czas dłuższy, może powiedzieć, że pobożność Włochów jest bardzo wielka i nie mniejsza ofiarność i miłość bliźniego. Rozmawiałem z pewnym księdzem z Brescii, który równocześnie ze mną odprawiał mszę św. w kaplicy św. Stanisława Kostki; byłem zachwycony jego mową i zachowaniem się, ten mi też mówił, że Brescia jest miasto, w którem się dzieje wiele bardzo dobrego. Trzy lat temu, jak założyli tam Ojcowie Jezuici konwikt dla młodzieży; obecnie rzecz już tak dobrze stoi, że pewien adwokat młody, ile pomnę Tovigni, kupił ogromny pałac za 150.000 franków, który się przerabia na wielki konwikt Jezuicki, gdzie normalne i gimnazyalne są szkoły. Drugi adwokat także młody, którego nie mógł mi dość nachwalić ów ksiądz, stoi na czele pielgrzymki z Brescii przybyłej. — Czwartego Stycznia w kościele św. Ignacego, który przypiera do Collegium Romanum, w którym niegdyś Leon XIII. pobierał nauki u OO. Jezuitów, sprawiali dziękczynne nabożeństwo, na którem była obecna młodzież uniwersytetu Gregoryjańskiego i wszyscy profesorowie Jezuici z tegoż z kardynałem swym Mazzellą na czele, który po mszy świętej solennej, śpiewanej przez brata jego, Arcybiskupa Baru, intonował Te Deum i udzielił błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem. Jezuita też, Ojciec de Angelis, kierował wyśmienitą muzyką. Nazajutrz 5-go była powtórna Msza papiezka, na której było jakich 20.000, najwięcej z pielgrzymów włoskich; lecz Papież przybył nie będąc niesionym, przeto nie wszyscy Go mogli oglądać; podczas Mszy jego grano na organach, i śpiewano po której udzielił głośno błogosławieństwo biskupie i udał się do zakrystyi wśród głośnych wiwatów i oklasków radośnych. Tam kapituła Watykańska ofiarowała mu relikwiarz na głowę św. Jana Chrzciciela, była przemowa kardynała Monaco, który chorego kardynała Howarda w tem zastąpił; poczem wszyscy, którzy należą do tejże bazyliki św. Piotra, byli przedstawiani Papieżowi. Nastąpiło śniadanie dla tych wszystkich zastawione w różnych salach, poczem Papież w lektyce niesiony, wśród nowych wiwatów, wrócił przez kościół do swych pokojów watykańskich. To było w wigilię Trzech Króli. Jak było zapowiedziane, około południa na Trzech Króli miała być inauguracya wystawy. Byli zaproszeni wszyscy kardynałowie i biskupi w Rzymie obecni, także arystokracya rzymska, a komitet wystawy, na czele kardynał Schiaffino, który długą a wymowną czytał mowę, prezydent Tolli, który króciej przemówił do Papieża, przedstawiając cały komitet zasłużony, a najbardziej uznał pracę pana Acquaderni; poczem Papież wynurzywszy swą radość i dzięki Panu Bogu za te wszystkie objawy miłości całego ludu katolickiego do jego osoby, jako przedstawiciela papieztwa, namiestnika Chrystusowego, oświadczył, że wystawa jest otwartą i to w dzień tych Królów mędrców, którzy ofiarną miłość okazali Chrystusowi. Papież potem oglądał wystawę, podczas gdy wszędy stali przedstawiciele z pojedyńczych krajów i dyecezyi na swem miejscu. Papież się zatrzymywał gdzieniegdzie dłużej, a przeszedłszy całą, zaniesiono go do jego pokojów, podczas gdy obecni oglądali wystawę aż do wpół do czwartej. (Dokończenie nastąpi)

Sejm krajowy.

Posiedzenie z d. 12. Stycznia 1888. Sejm zezwolił gminie m. Gorlice pobierać opłaty gminne od trunków spirytusowych i od piwa.

Poseł Romer przedłożył projekt ustawy budowniczej dla [illegible] miasteczek, który na wniosek posłów Męcińskiego [illegible]rahamowicza z powodu, że członkowie Sejmu nie mieli czasu dobrze się z nim zapoznać, uchwalono w sobotę dopiero wziąć pod obrady.

Uchwalono dalej, aby różne petycye o podwyższenie płac nauczycielskich, oddać Wydziałowi krajowemu do zbadania i te, które uważa za godne uwzględnienia, przedłożył Sejmowi, inne zaś odstąpił Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia. Również wiele innych petycyi w sprawach szkolnych oddano Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej do załatwienia.

Posiedzenie z d. 14. Stycznia. Sprawozdanie Wydz. kraj. o przeniesienie gminy Iskań z sądu w Birczy do Dubiecka, odesłano do rozpatrzenia komisyi administracyjnej.

Nastąpiły ogólne rozprawy nad projektem ustawy budowniczej dla miast i miasteczek z wyjątkiem Lwowa i Karkowa.

Przepisom tej ustawy podlegać mają następujące miejscowości (miasta i miasteczka): Bełz, Biecz, Bircza, Bobrka, Bohorodczany, Bolechów, Borszczów, Brzesko, Brzozów, Budzanów, Bursztyn, Busk, Chodorów, Chrzanów, Chyrów, Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Delatyn, Dębica, Dobczyce, Dobromil, Dolina, Dubiecko, Dukla, Dynów, Gliniany, Głogów, Grybów, Grzymałów, Galicz, Horodenka, Husiatyn, Jaworów, Jazłowiec, Jezierzany, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kańczuga, Kęty, Kolbuszowa, Komarno, Kopeczyńce, Kossów, Kozowa, Krystynopol, Kulików, Kuty, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Lubaczów, Łańcut, Łysiec, Maków, Mielec, Mielnica, Mikołajów, Mikulińce, Monasterzyska, Mościska, Muszyna, Myślenice, Nadworna, Niepołomice, Niżniów, Niżankowice, Nowytarg, Obertyn, Olesko, Oświęcim, Ottynia, Peczeniżyn, Pilzno, Pistyń, Piwniczna, Podhajce, Podkamień, Podwołoczyska, Pomorzany, Potok złoty, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl (w pow. Mieleckim), Radymno, Radziechów, Rawa ruska, Rohatyn, Ropczyce, Rozdół, Rudki, Rudnik, Rymanów, Sassów, Sieniawa, Skała, Skałat, Skole, Sokołów, Sołotwina, Stare miasto, Stary Sącz, Strusów, Strzyżów, Sucha, Szczerzec, Tarnobrzeg, Tłumacz, Toporów, Trembowla, Tuchów, Turka, Tyczyn, Tyśmienica, Uhnów, Ulanów, Ustrzyki dolne, Wiśnicz nowy, Wiśnia Sądowa, Wojnicz, Zabłotów, Załośce, Zator, Zbaraż, Zborów, Zmigród, Żurawno, Żydaczów, Żywiec.

Szczegółów nowej ustawy nie podajemy byłyby one za obszerne dla naszego pisma, podamy je dopiero wtenczas, gdy nowa ustawa otrzyma sankcyę najwyższą i obowiązywać będzie. Tu tylko nadmienimy, że uchwalona ustawa stosuje się i do obszarów dworskich jeżeli ich budynki są położone wśród zabudowań gminy. W końcu polecono Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, które jeszcze miasta, prócz wymienionych wyżej, wypadałoby podciągnąć podprzepisy ustawy niniejszej i żeby Wydział o tem zdał sprawę.

Z kolei poseł Onyszkiewicz przedłożył w imieniu komisyi projekt ustawy budowniczej dla wsi. Przeciw temu wystąpił poseł Staromiejski ganiąc projekt i proponował zwrócić go do przerobienia Wydziałowi krajowemu, który ma rozesłać go Radom powiatowym dla udzielenia opinii. Popierał go w tem poseł Stadnicki i Rozwadowski, wskutek czego ustawę polecono odesłać Wydziałowi krajowemu.

Następnie uchwalono rezolucye do Rządu:

Sejm wzywa Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i obniżenie kosztów wpisu w księgi gruntowe zmian w posiadaniu i własności nieruchomości wartości niżej 300 złr.

Sejm ponawia rezolucyę z d. 21. Maja 1871 r. i wzywa Rząd, aby w drodze właściwej przeprowadził jak najrychlej reformę ustawy o należytościach prawnych.

Potem wzięto pod obrady wniosek komisyi gospodarstwa krajowego o udzieleniu subwencyi p. Litawskiemu, dzierżawcy wsi Jurkowa w kwocie 5000 złr. i pożyczki zwrotnej 10.000 na wprowadzenie w czyn swego wynalazku przera-

biania buraków na okowitę. Długie nad tem szły debaty a że już była godzina 10½ w nocy i posłowie się porozchodzili, odroczono dalszy ciąg rozpraw do następnego dnia.

Posiedzenie z d. 16. Stycznia 1888. Przyszła pod obrady sprawa opłat na fundusz indemnizacyjny. Komisya proponuje, żeby te opłaty zniżyć na rok 1888 z wschodniej Galicyi z 28 na 27 ct. dodatków od podatków, a z zachodniej z 19 ct. na 16. Komisarz rządowy sprzeciwia się temu, ale Sejm przychylił się do wniosków komisyi.

Uchwalono dla gminy Chorostkowa 100% dodatków do podatków konsumcyjnych.

Następnie wszczęto rozprawy nad niedokończoną sprawą udzielenia subwencyi dla gorzelni buraczanej w Jurkowie i po licznych przemówieniach za i przeciw posłów Struszkiewicza, Wodzickiego, Antoniewicza, Kozłowskiego, Polanowskiego, uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu zbadać tę rzecz jeszcze raz dokładnie i przedłożyć Sejmowi.

Poseł Małecki wnosi, aby Sejm uchwalił:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby u Najjaśniejszego Pana wyjednał najwyższe postanowienie, przyzwalające na ustanowienie przy c. k. Radzie szkolnej zastępcy Namiestnika, z pośród osób światłych i poważnych w kraju przez Najjaśniejszego Pana mianowanego jako Dyrektora, a zarazem członka Rady szkolnej krajowej, któryby kierownictwu spraw szkolstale i wyłącznie się oddawał.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono, prócz głosów posłów rusińskich, którzy byli przeciwni temu.

Uchwalono dalej wezwać Rząd, aby podniósł na granicach opłatę cła od przywożonego z innych krajów zboża w takiej wysokości, w jakiej cło podobne pobierają Niemcy.

P. Langie imieniem komisyi gospodarstwa krajowego przedłożył sprawozdanie o stanie szkoły rolniczej, folwarku i szkoły ogrodniczej w Czernichowie.

Wnioski jej są następujące:

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości i poleca, aby wydał rozporządzenie; że ci uczniowie będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły rolniczej czernichowskiej, którzy mimo ukończenia niższego gimnazyum, złożą dobrze egzamin wstępny; poleca dalej aby Wydz. kraj. postarał się o dyrektora dla szkoły.

Poleca również przenieść szkołę ogrodniczą czernichowską do Tarnowa i zgadza się na uznanie szkoły ogrodniczej tarnowskiej, po połączeniu jej ze szkołą ogrodniczą czernichowską, za zakład krajowy.

Sejm zatwierdza projekt etatu osób i płac grona nauczycieli szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Etat ten ma się składać z 2 nauczycieli fachowych (jeden z nich jest zarazem kierownikiem), tudzież z kapelana i docentów.

Na przeniesienie szkoły ogrodniczej do Tarnowa, jej urządzenie i utrzymanie tamże, wyznacza 3.000 zł.

P. Antoniewicz konstatuje smutny stan szkoły rolniczej czernichowskiej. Nie ma tam ani teoryi ani praktyki należytej, a nieład na folwarku służy uczniom za zły przykład.

P. Koziebrodzki Władysław stwierdza również bardzo niefortunny stan i niepomyślne rezultaty w tej szkole. Od czterech lat liczba uczniów, którzy zdali egzamina, jest niestosunkowo małą w obec cyfry frekwentantów. Na 40 zdało raz 20, na 50 zaledwie 24, na 24 tylko 7, a w przedostatnim roku na 32 znowu tylko 7! Pierwszą winę upatruje mowca w programach szkolnych, wnosi tedy aby Wydz. kraj. podał je ocenieniu ludzi fachowych. Administratora folwarku, którego polecono z. r. usunąć z folwarku, nie usunięto. Internat tamtejszy jest źle prowadzony, bo kierownik jego ma także inne zajęcia, które mu czasu nie zostawiają. W tym względzie przedstawia mowca drugi wniosek, a trzeci tyczący się rozpisania konkursu na podręcznik hodowli zwierząt i t. p., w którym to celu Wydział krajowy powinien dostać kredyt do wysokości 1.000 zł.

Poseł Wereszczyński, jako referent Wydziału krajowego, przedstawia trudności w wyszukaniu stosownego kierownika szkoły i administratora, Wydział jednak czyni o to staranie jak równie o napisaniu podręcznika do nauki.

Postanowiono również przenieść szkołę ogrodniczą z Czernichowa do Tarnowa, etat dla niej nowy i na koszta urządzenia 3.000 zł.

Odmówiono dalej poparcia petycyom Rad powiatowych w Turce, Kałuszu i w Kossowie, aby w szkołach ludowych zaprowadzić jeszcze naukę języka niemieckiego; bo to na ludowe szkoły byłoby za dużo uczyć aż trzech języków.

Zgodzono się na oddzielenie kolonii niemieckiej w Borsyni od gminy tamtejszej i utworzenie z niej nowej gminy.

Dalej polecono Wydziałowi krajowemu wypracować statut emerytalny dla urzędników i sług krajowych, przyjęto na fundusz krajowy kwotę 289 zł. za gminę Ptaszkowę, którą ma zapłacić w Peszcie z powodu utrzymywania tam Anny Zawojanki do gminy Ptaszkowy kiedyś należącej.

Po załatwieniu wielu petycyj, polecono Wydz. krajowemu do zbadania, czy i o ile wypadałoby subwencyonować budowę odnogi kolei Czerniowieckiej ku Horodence i Zaleszczykom, toż samo postanowiono względem nowej kolei budować się mającej z Dębicy przez Pilzno do Jasła.

Załatwiono jeszcze kilka petycyi i posiedzenie o 11 godz. w nocy zamknięto.

Posiedzenie z d. 17 Stycznia. Poseł Abrahamowicz wnosi jako wniosek nagły, aby przeznaczyć 300.000 na budowę spichrzów jako składów publicznych we Lwowie i Krakowie, gdzieby składający zboże gospodarz w zastaw mógł dostać na nie zaliczkę.

Wniosek ten odesłano do rozpatrzenia komisyi gospodarczej, aby jeszcze na tej sesyi zdała sprawę sejmowi.

Poseł Sanguszko przedstawił sprawozdanie komisyi c. k. Jubileuszu, że kraj corocznie przeznacza 12.000 zł. na stypendya dla młodzieży polskiej i ruskiej bez różnicy wyznania celem kształcenia się w wyższych zakładach wojskowych.

Wniosek ten Sejm uchwalił jednogłośnie.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

Utrzymanie za wiele bydła odpowiednio do zbieranej ilości paszy

(Dokończenie)

Gnoju też mam dużo i to żyznego, gdyż inwentarz pod który się należycie ściele przez rok cały, a który w zimie dostaje nietylko słomę na paszę, a przytem jeszcze dużo siana, warzywa, makuchy, otręby itd., wydaje ogromną masę nawozu i to naturalnie bez porównania żyźniejszego jak gnój od bydła licho i skąpo żywionego. Gnój bowiem gnojowi nie równy, i ten co pochodzi od bydła obficie i pożywnie żywionego, wydaje bez porównania wyższe urodzaje jak nawóz od zwierząt licho karmionych, naprzykład prawie samą słomą. Kto zaś ma wiele i to dobrego gnoju, a obok tego w polu dobrze zrobi i wczas zasieje, u tego też zawsze muszą być piękniejsze urodzaje I to jest cała moja tajemnica w jaki się sposób dorobiłem, dodawał ów gospodarz o którym tu mowa.

Tak więc tylko dobre żywienie bydła może zapewnić nam powiększenie dochodów z rolnictwa, co jest starą jak świat prawdą, której nic zmienić nie może. Nic też zresztą łatwiejszego jak się o tem samemu przekonać. Zatem kto użala się na ciężkie czasy, na przednowek i w ogóle na biedę, powinienby raczej uważać z jakich to powodów jej doznaje i w jakiby sposób

można było skutecznie zaradzić. Bo płakać i narzekać na biedę, a nie starać się jej zaradzić, to brzydko, nie mądze i niepożytecznie. Pamiętajmy, że bieda w gospodarstwie nigdy nie jest bez przyczyny i dla tego nieposzukawszy tej przyczyny naprzód i nieusunąwszy, nikt się też z domu biedy nie pozbędzie, żeby nawet i sto lat płakał. — Jest takie prawo boskie na świecie, że gdzie jest zła przyczyna, tam też zawsze nieuniknienie i odpowiednio niej złe skutki objawić się muszą. Bieda nie jest przyczyną lecz skutkiem, trzeba więc szukać co ją sprowadza, czasami próżniactwo, marnotrawstwo, niepamięć na jutro, ale może jeszcze częściej sprowadza ją nieumiejętne korzystanie ze swej pracy, dla tego, że człowiek nie myśli, nie zastanawia się nad tem co czyni, ale chce robić wszystko na ślepo, bezmyślnie, nazywając to gospodarstwem jak go ojcowie prowadzili.

ZE ŚWIATA.

W ubiegłym tygodniu, możnaby powiedzieć, że się nic ważnego w świecie nie stało. Położenie jak było niepewne tak i jest. Car nie przemówił podczas przyjęcia dworskiego na Nowy Rok ruski, tylko udzielił właśnie tym dygnitarzom, którzy prą do wojny, wysokie ordery i odznaczenia. Z tego sądzą, że Rosya chce ciągle tego samego co dawniej, to jest, powrotu swych rządów do Bułgaryi. Odzywają się też rozmaite głosy po ich gazetach, że gdyby usunięto księcia Koburgskiego, to Rosya poprzestałaby na tem, żeby się utworzył tam nowy Rząd tymczasowy z reprezentantami różnych stronnictw, a ona posłałaby tam agenta swego jenerała, któryby kierował wszystkiem i skłonił Bułgarów do wyboru nowego władcy takiego, jakiego chce Rosya. Kwestya tylko, czy Austrya może się zgodzić na to i sami Bułgarowie, bo właśnie w tych dniach książe Ferdynand powiedział, że on i narod gotowi są walczyć do upadłego za swoją niezależność.

Zewsząd głoszą, że nie będzie wojny tego roku, ale na czem się te pogłoski opierają, trudno dociec. Zdaje się, że te umyślnie się rozpuszczają, aby podnieść wyższy kurs papierow, bo Rosya i inne kraje na gwałt chcą zaciągać pożyczki, a tu bankierowie z obawy wojny pieniędzy dać nie chcą. I zdaje się że w tę ciuciubabkę grać będziemy do wiosny, a potem co się stanie Bóg raczy wiedzieć.

Z Wiednia piszą, że 25 Stycznia Rada państwa rozpocznie swoje obrady, prezydent Smolka już dziś tam wyjeżdża, a w Maju będą zwołane delegacye wspólne, które zwykle zbierały się w jesieni.

Gazety niemieckie podają teraz wykazy wojsk rosyjskich i sąsiednich mocarstw, jakie naprzeciw siebie nad granicą stoją. I tak Rosya w Polsce na granicy Austryi i Prus ma gotowych 315.500 żołnierzy i 689 armat, Austrya 38.000 i 160 dział, Niemcy 98.200 żołnierzy i 338 dział. Więc któż komu grozi, kto wojska sprowadza.

We Włoszech rząd tamtejszy trochę się pogniewał z Francuzami, którzy obrażeni są za to, że policya we Florencyi wtargnęła do biura konsula francuskiego i zrobiła tam rewizyę. I jubileuszowe uroczystości Ojca św. już się prawie skończyły. Od nas pojada pielgrzymi w Marcu, a ks. Proboszcz z Krzeszowic ogłasza, że około 25 Stycznia poda do gazet warunki, podług których pielgrzymi będą mogli jechać. Słychać przytem, że najdostojniejszy biskup krakowski ksiądz Dunajewski ma zostać kardynałem. Byłby to nielada zaszczyt dla nas, a dla pasterza dyecezyi krakowskiej słuszna nagroda.

Z Rosyi zawsze jednakowe nowiny, zbrojenie się, nihiliści, spiski i dynamit. W Warszawie u jednego urzędnika rządowego odkryto drukarnię, z której wychodziły niby to od Polaków rewolucyjne odezwy, a teraz znowu w Petersburgu u takiego urzędnika znaleziono skład dynamitu. Do Łucka przybyło 2 pułki kawaleryi, wielką piekarnię budują w Równem i wielu oficerów rezerwowych przyjmują napowrót do czynnej służby.

Na dzień 20 i 21 Stycznia, jako rocznicy powstania polskiego w roku 1863, przygotowują się jak każdego roku w wielu miastach naszego kraju nabożeństwa za poległych i obchody, bo właśnie w tym dniu przypada 25-letni jubileusz tych wypadków.

Nowiny z kraju.

Kółka rolnicze. Dnia 12 Stycznia odbyło się posiedzenie zarządu głównego Kółek rolniczych, na którem był obecnym hr. Koziebrodzki, poseł na Sejm krajowy i znany powszechnie, a wielce szanowany przyjaciel i opiekun ludu wiejskiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia i sprawozdania z czynności za czas od ostatniego posiedzenia, zastanawiano się nad uchwałami ostatniego Walnego zgromadzenia w Krakowie odbytego, i uchwalono:

1) Przypomnieć Kółkom rolniczym, że dobrzeby było aby one przystępowały na członków towarzystwa z wkładką 4 zł. rocznie. Nie jest to przymus żaden, ale dobra wola ze strony Kółek, aby przyjść z pomocą Zarządowi, który znaczne kwoty wydaje na opłatę poczty i inne wydatki dla Kółek, a od nich żadnej nie ma pomocy. Fundusze przeznaczone przez Sejm i Rząd idą tylko na opusty przy kupnie nasion, narzędzi rolniczych i lustratorów, zaś na koszta utrzymania kancelaryi, druków, porta, Zarząd ma tak szczupłe fundusze, iż na pierwsze potrzeby często niedostaje. Dlatego też Kółka o ile mogą, powinny się zapisywać na członków, bo tym sposobem przewodniczący Kółka staje się delegatem na Walne zgromadzenie.

2) Udać się do Wydziału krajowego, aby wpłynął na to, żeby na wszystkich miejscach targowych w miastach i miasteczkach znajdowała się waga publiczna, na której każden sprzedający i kupujący mógłby swój produkt sprawiedliwie odważyć.

3) Udać się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o nakazanie nauczycielom ludowym, aby objaśniali dzieci jak się waży sprawiedliwie na wadze dziesiętnej, i żeby małe takie wagi na okaz mogły się po szkółkach znajdować.

4) Wezwać domy bankowe handlujące zbożem i innymi produktami gospodarskimi, aby od włościan przyjmowały zboże na sprzedaż i dawały im potrzebne wyjaśnienia tudzież ułatwienia robiły.

Uchwalono dalej ułożyć nową instrukcyę dla lustratorów gospodarstw włościańskich jak mają swoje pouczenia udzielać.

Członek Zarządu Brejer zawiadamia, że 15 maja odbędzie się w Jarosławiu wystawa bydła włościańskiego, na którą uchwalił Zarząd wysłać kosztem swoim nauczyciela zdatnego, któryby zgromadzonym tam włościanom o chowie i rasach bydła dał naukę.

Członek ks. Kamiński proponuje, że gdy w większych majątkach pańskich oficyaliści dworscy zajmują się Kółkami rolniczemi, które tam dobrze idą, wezwać i prosić właścicieli tych dóbr, aby pozwolili swoim urzędnikom zajmowania się Kółkami rolniczemi w tych miejscowościach. Szczególniej uchwalono udać się naprzód do Zarządu dóbr hr. Lanckorońskiego z Rozdołu.

Co do ulg dawanych członkom Kółek przy asekurowaniu się od ognia, uchwalił Zarząd udać się do Dyrekcyi w Krakowie, aby Zarządom liczniejszych Kółek oddawano agencye Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W końcu oznaczono na przyszłe Walne zebranie w roku 1888 miasto Przemyśl i polecono udać się o to do magistratu tego miasta.

Józef Hordyński Fedkowicz, poeta ruski, człowiek wielkiego talentu i przyjaciel ludu, zmarł nagle w Czerniowcach, gdzie pogrzeb jego odbył się z wielką okazałością.

We Lwowie dnia 18 stycznia obchodzono 30-letni jubileusz uczciwej i zacnej pracy jako poety i dziennikarza p. Platona Kosteckiego, redaktora „Gazety Narodowej," który jakkolwiek z urodzenia Rusin, nigdy nie robił żadnej różnicy między narodowościami, dla których ziemia nasza jest wspólną ojczyzną od wieków.

Namiestnictwo udzieliło komitetowi budowy rz. kat. kościoła w Krynicy pozwolenie do zbierania w całym kraju dobrowolnych datków na tę budowę. Pozwolenie wydanem zostało na przeciąg bieżącego roku, pod warunkiem, że zbieraniem datków zajmować się mogą tylko osoby upoważnione przez komitet, a zaopatrzone w certyfikaty upoważnienia, poświadczone przez Starostwo w Nowym Targu.

Krąży pogłoska, że ks. kanonik Gawroński, bawiący w Rzymie z ks. biskupem Dunajewskim, ma zostać biskupem sufraganem krakowskim. Mówią także, iż jeden z dostojników kościoła w Galicyi przyodziany zostanie purpurą kardynalską.

Śmierć skutkiem przestrachu. W Nowym Sączu zmarł profesor ks. W. Kowalski. Przyczyną jego śmierci był przestrach. W ostatnich czasach trapił go ciągły niepokój, tak iż raz zaprosił do siebie kilku księży na noc. Jednemu z gości upadła przypadkiem chustka, a ks. Kowalski gdy się po nią schylił, ujrzał pod łóżkiem jakiegoś człowieka. Ochłonąwszy nieco, opowiedział o tem swym towarzyszom po łacinie. Jeden z nich niepostrzeżenie wyszedł i przyzwał żandarmeryę. Pokazało się, że nie było to przywidzenie. Pod łóżkiem znaleziono kominiarczyka uzbrojonego w sztylet i rewolwer, nadto zaś w innym miejscu kilku jego wspólników, których żandarmi zaraz uwięzili. Wypadek ten tak silnie oddziałał na ks. Kowalskiego, że zaraz zaniemógł i w kilka dni później umarł. Donosi o tem „Diło"

Ks. Stefan Podworski, kapłan konwentu kalwaryjskiego OO. Bernardynów, który tak gorliwie wespół z innymi kapłanami tego zakonu pracował około doprowadzenia do skutku koronacyi obrazu Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej, bawi obecnie w Rzymie. Ks. Podworski za pośrednictwem jenerała zakonu św. Franciszka, oddał do kuryi papieskiej wymagane rytuałem: kopię obrazu matki Boskiej ukoronowanej (malowaną przez p. Gramatykę), obrazki na atłasie, wykonane artystycznie w drukarni „Czasu" we Krakowie, a przeznaczone dla kardynałów, wreszcie obrazki i medaliki dla kleru watykańskiego.

Z Ameryki ponownie ostrzegają, aby się teraz nikt tam na wędrówkę nie puszczał, bo nie ma roboty, robotników więcej aniżeli pracy. Górnicy grożą, iż zaprzestaną roboty na pół roku. Jeżeli obcy robotnicy przychodzą, to amerykańscy ich prześladują, a oni są wszyscy w związkach robotników, i ma się zaraz wszystkich przeciw sobie. W Grudniu rząd spłacił z długu państwa $13^1/_2$ miliona dolarów.

50-letni jubileusz kapłaństwa obchodził d. 1. b. m. proboszcz podhajecki ks. prałat Kerschka. Po solennem nabożeństwie, w czasie którego wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie ks. Niedzwiecki z Zawałowa, odbyło się poświęcenie chorągwi stowarzyszenia przemysłowego. Mieszczaństwo kołem stanęło około sztandaru, którego szarfy trzymali prezes Rady pow. p. E. Lityński i p. Ewelina z Suchowieckich Zarembina, a jubilat dokonał aktu poświęcenia wśród odgłosu strzałów moździerzowych i dzwonów kościoła.

Śmierć pod kołami pociągu. Dnia 14 b. m. wieczorem wracali torem kolei Ławoczna-Beskid do domu dwaj parobcy, obaj mocno pijani. Jeden z nich pośliznąwszy się, upadł w rów, drugi zaś poszedł wprawdzie parę kroków dalej, ale w końcu także upadł, nie w rów — jak jego towarzysz, lecz na szyny. Wkrótce potem nadjechał pociąg, a koła wagonów przeszedłszy przez pijanicę, przecięły go na trzy części.

Ocalenie życia zawdzięczają ks. Michał Wawryk gr. kat. wikary w Tołszczowie, oraz jego żona pomocy żandarma z Suchowoli p. Józefa Petrusa, który zbłąkanych w czystem polu między Brodami a Podkamieniem, wśród nocy i strasznej zamieci i narażonych na rozszarpanie przez wilki, szczęśliwie z zaspy śnieżnej wyprowadził.

Rozmaitości.

Wykaz pogorzeli włościańskich wydarzonych w Grudniu 1887 r. w rajonie Dyrekcyi krakowskiej. Dnia 1 Kuczerze Iwanowi w Wołssatech pow. Nisko zgorzała stajnia. D. 8 Murznowi Jerzemu w Niepołomicach pow. Bochnia zgorzał dom i ruchom. D. 10 Barnasiowi Michałowi w Skrzyszowie pow. Tarnów zgodzzł dom. D. 11 Korsarzowi Maciejowi w Grodziskach sł. pow. Biała zgorzał dom; Wandzelowi i Jakubiecowi budynki i ruchom.: D. 14 Kaczorowi Wawrzyńcowi w Turbie pow. Tarnobrzeg zgorzała stodoła. D. 15 Orzełowi Antoniemu w Zarzycach pow. Wadowice zgorzał dom. D. 17 Markowiczowi Walentemu w Rybnie pow. Kraków zgorzał dom. D. 16 Załuckiemu Walentemu w Kliszowie pow. Mielec zgorzał dom. D. 17 Burdzie Maryannie w Dolnejwsi pow. Myślenice zgorzał dom. D. 19 Szpilowi Tomaszowi w Grodzisko pow. Łańcut zgorzały budynki. D. 22 Gajdarze Janowi w Wysadrynie pow. Jabłonków zgorzała stodoła.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny ALBERT WILCZYŃSKI. Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stan. Baylego.